

JÓZEF TISCHNER WOBEC MARKSIZMU

WSTĘPNE ROZPOZNANIA*

1. Spotkania z marksizmem

Józef Tischner odnosił się do marksizmu dość krytycznie. Użyłem sformułowania „dość krytycznie”, bowiem w tekstach autora *Polskiego kształtu dialogu*, obok wielu negatywnych jego ocen, znaleźć można również aprobatę pewnych – leżących u podstaw marksizmu – intuicji¹.

Kwalifikacje do zajmowania się marksizmem zdobywał Tischner właściwie przez całe swoje dorosłe życie. Ich nabycie wiązało się nie tylko z własnymi studiami pism klasyków marksizmu oraz ich komentatorów², ale również z uczestnictwem w połowie lat sześćdziesiątych, w prowadzonych przez Adama Schaffa w Warszawie, seminariach³.

Bardzo znaczący wpływ na sposób rozumienia, przez autora *Spowiedzi rewolucjonisty*, marksizmu miały też rozmowy toczone z kolegą (a z czasem przyjacielem) z seminarium Romana Ingardena, Janem Szewczykiem. Była to niezwykle barwna i ciekawa postać. Łączył on w sobie wiele, wydawałoby się sprzecznych, przymiotów. W obszarze filozofii były to wiara w możliwość połączenia marksizmu z fenomenologią. To on zainspirował Tischnera do odkrycia, że marksizm jest przede wszystkim filozofią pracy.

Zauważyć należy, iż po drugiej wojnie światowej, marksizm stał się w Polsce nie tylko wyrafinowaną teorią wykładaną na wyższych uczelniach, ale i praktyką życia. To znaczy, wraz z przejściem władzy przez komunistów, przestał być tylko treścią uczonych rozpraw i częścią bibliotecznych regałów, a zaczął stawać się zbiorem zasad mających ambicje wyznaczania charakteru życia gospodarczego i politycznego. Takie wchodzenie w świat sprawiało, że zaczął być również „treścią powszechnej świadomości społecznej”⁴, jak i materią życia. W zgodzie z marksistowską wizją nowej (ale dla komunistów bardzo nieodległej w czasie i jedynie

* Tekst przygotowany w ramach grantu „Józef Tischner – polska filozofia wolności a myśl europejska” (Narodowy Program Rozwoju Humanistyki – 11H 13 0471 82), realizowanego przez Instytut Myśli Józefa Tischnera w Krakowie.

¹ Mówił o tym Tischner w wywiadzie udzielonym Tadeuszowi Szymbie w 1981 roku. Zob. *Pracujemy w sercu kultury*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 25, s. 3.

² Takich jak na przykład Włodzimierz Lenin, Józef Stalin, Adam Schaff, Leszek Kołakowski, Kazimierz Klósak, Lucien Séve, Louis Althusser, Étienne Balibar, Alain Besançon, Janusz Kuczyński, Włodzimierz Lebedziński, Wiesław Mysłęć...

³ Było to „najważniejsze seminarium dla wykładowców marksizmu z całej Polski”. Por. J. Tischner, A. Michnik, J. Zakowski, *Między panem a plebanem*, Kraków 1998, s.123. Do udziału w nim namówił Tischnera Jan Szewczyk, a pomyślił ten, po namyśle, zaaprobował bp Karol Wojtyła. Por. J. Tischner, A. Karoń-Ostrowska, *Spotkanie*, Kraków 2003, s. 64–65.

⁴ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Kraków–Warszawa–Lublin 1980, s. 6

słusznej) rzeczywistości, kazano dziennikarzom pisać artykuły, a pisarzom książki. W zgodzie z jej założeniami podawano informacje w środkach masowego przekazu, budowano instytucje społeczne, wznoszono miasta, rozwijano przemysł, handel i rolnictwo, wyznaczano priorytety rozwoju społecznego i gospodarczego. Uczestnicząc w powojennym życiu nie sposób było nie obcować z praktycznym marksizmem.

Dodać też należy, iż ten praktyczny wymiar marksizmu w Polsce rodził się w zmaganiach dwóch sił. Jednej, tej wyżej opisanej, dążącej do urzeczywistnienia marksistowskich wyobrażeń o idealnym świecie. I drugiej, praktyczno-tradycjonalistycznej, zakorzenionej w dziejach Polski – i wobec niemożności zmiany ustroju – dążącej do przystosowania marksizmu i tworzonych przezeń rozwiązań życiowych, do wypracowanych przez wieki praktyk życiowych. Tischner był świadomym takiego stanu rzeczy uczestnikiem i jednocześnie świadkiem tych zmagania. Z czasem stał się ich badaczem⁵. Świadectwem poczynionych obserwacji, prowadzonych badań i trochę ducha czasu jest wydana w 1979 roku książka zatytułowana *Polski kształt dialogu*⁶. Do sprawy

komunizmu, głównie w kontekście skutków, nawiązywał też w esejach powstających po upadku PRL-u, a zebranych potem w tomach *Nieszczęsny dar wolności* i *W krainie schorowanej wyobraźni*.

W tym artykule poglądami Tischnera na powojenne dzieje relacji (bo trudno tu mówić o dialogu) chrześcijaństwa i marksizmu nie będę się zajmował. Gros uwagi poświęcę natomiast przedstawieniu jego poglądów na filozofię marksistowską.

W marksizmie, Tischnera pociągał nie tyle opis rzeczywistości społecznej i ekonomicznej, co leżący (według niego) u podstaw tej filozofii *ethos* niezgody na zastany świat ludzkiej krzywdy oraz na znaczenie, jakie filozofia ta wiązała z ludzką pracą⁷. Marks dał wnikliwą diagnozę sytuacji człowieka epoki kapitalizmu. Demaskował pozorną sprawiedliwość i mądrość rozwiązań społecznych dziewiętnastowiecznych instytucji. Ale Tischner zauważał też, iż marksizm dawał bardzo radykalną, bo opartą o rewolucję, propozycję przezwyciężenia, narosłego przez wieki, zła. Jak już pisałem, patrzył on na filozofię Karola Marksa z punktu widzenia sprawy człowieka. I z tego punktu widzenia można określić ją jako „filozofię nadziei ludzi społecznie uciskanych”⁸.

Po drugiej wojnie światowej, gdy w Polsce zaczęto wprowadzać w życie komunistyczny program naprawy rzeczywistości, wielu – szczególnie młodych – uwierzyło, że teraz to już tylko będzie lepiej. Pewne nadzieje

⁵ Można by stwierdzić, że Tischner żyjąc w PRL-u, przyglądając się (w celach poznawczych) i uczestnicząc w życiu rodaków, stawał się badaczem terenowym. On sam mówił (chyba nie w pełni świadomie, nawiązując do teorio-poznawczego aspektu antropologii kulturowej), o byciu w pozycji świadka: „świadek jest bliżej dziejów niż widz”: J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 4.

⁶ Napisałem „ducha czasu” ponieważ Tischner w okresie pisania książki (jak później sam przyznawał) nie w pełni rozpoznał racje, jakie kierowały marksistowskimi rewizjonistami. Kilka lat po pierwszej edycji uznał, że drugie wydanie książki powinno być uzupełnione o te nowe rozpoznania. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych jego uwagę zajęły inne problemy, nie miał czasu deklarowanych uzupełnień poczynić. Dlatego drugie (a pierwsze w oficjalnym obiegu) wydanie książki (niezmienione w stosunku do pierwszej) ukazało się dopiero po jego śmierci. O kontekście tak pierwszego, jak i drugiego wydania tej pracy pisał Jarosław Gowin, „Posłowie”, w: J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Kraków 2002, s. 261, oraz Wojciech Bonowicz, *Tischner*, Kraków 2020, s. 415–425.

⁷ Tischner przyznawał się nawet do tego, że w latach krótkopowojennych marksizm był dla niego źródłem pewnych fascynacji: *Marksizm a teoria osobowości*, „Znak” 1976, nr 5, s. 651. Po latach, o tych zauroczeniach, mówił że: „Marksizm to była pokusa [...], że komuniści urządzają doświadczenie, a katolicy wieczność”. I dodał: „Sam się bardzo długo leczylam z komunizmu”: J. Tischner, A. Michnik, J. Zakowski, *Między Panem a Plebanem*, dz. cyt., s. 19.

⁸ J. Tischner, *Marksizm a teoria osobowości*, „Znak” 1976, nr 5, s. 652.

z marksizmem, a w szczególności z jego programem poprawy ludzkiej doli, wiązał sam Tischner. W końcówce lat siedemdziesiątych filozof uznał, że nadszedł czas by dojrzałszym i uzbrojonym w filozoficzne narzędzia okiem, przyjrzeć się marksizmowi. By w świetle tego, co obiecywał, przyjrzeć się temu, czego dokonał i jak wywiązał się ze swoich obietnic. Nie trzeba dodawać, że badanie to było też po części rozprawianiem się z jego (tj. samego Tischnera) własnymi młodzieńczymi zauroczeniami.

W Polsce powojennej myśliciele chrześcijańscy z marksizmem, jako filozofią, niewiele polemizowali⁹. Nie tylko z tego istotnego powodu, że krytyka obowiązującej doktryny napotykała na wiele trudności, ale również dlatego, że wyznawany przez polskich katolickich filozofów tomizm, był zainteresowany odmiennymi polami badawczymi niż marksizm. Trudno było poprzez kategorie pojęciowe wypracowane w starożytnej Grecji i zmodyfikowane w średniowieczu przez Tomasza z Akwinu, opisywać i wyjaśniać złożone zależności społeczne i ekonomiczne charakterystyczne dla rzeczywistości dwudziestowiecznego kapitalizmu i socjalizmu. W rezultacie, gdy rodził się ruch „Solidarność”, Tischner – a nie Mieczysław Albert Krąpiec, Antonii Bazyli Stępień czy Mieczysław Gogacz – pomagał polskim robotnikom i inteligentom zrozumieć dziejący się czas oraz samych siebie – nie tylko jako jego uczestników, ale także – jako

jego współautorów. To w Tischnerowskich, chrześcijańskich z ducha, przemysleniach – zawartych w *Etyce solidarności* i innych jego tekstach – młodzi i starzy Polacy się rozczytywali¹⁰.

Inspiracją ani wyzwaniem, do podjęcia badań nad marksizmem, nie stały się też dla tomistów nieliczne, ale jednak mające miejsce, spotkania studentów i pracowników uczelni Warszawy i Lublina¹¹. Nie były też nimi, mające miejsce podczas corocznych Tygodni Filozoficznych na KUL-u, gościnne wykłady czołowych postaci filozofii marksistowskiej w Polsce, takich jak Adam Schaff, Zdzisław Cackowski, Janusz Kuczyński, Leszek Nowak, Marek Siemek czy Adam Synowiecki¹².

Na polskim gruncie polemika Józefa Tischnera z marksizmem, w dodatku z pozycji myśli chrześcijańskiej, miała niemalże przełomowy charakter¹³. Uznał on, że najważniejszą płaszczyzną konfrontacji chrześcijaństwa (głównie proveniencji katolickiej) z marksizmem jest szeroko rozumiana „sprawa człowieka”¹⁴.

⁹ Do wyjątków należał ks. Kazimierz Klószak. Starał się on, w oparciu o odkrycia nauk przyrodniczych, podważyć słuszność głównych tez materializmu dialektycznego. Pisał o tym na łamach miesięcznika „Znak”, jak i w książkach takich jak *Materializm dialektyczny*, Kraków 1948 oraz *Z teorii i metodologii filozofii przyrody*, Poznań 1980. Z kolei dorobek Józefa Marii Bocheńskiego, w tym wydawane przez niego pismo „Studies in Soviet Thought” i seria wydawnicza „Sovietica”, są do dzisiaj w Polsce prawie nieznanne.

¹⁰ *Etyka solidarności* najpierw była drukowana w „Tygodniku Powszechnym” (wówczas 60 tys. nakładu), a dopiero potem jako książka (ponad 100 tys. nakładu). W latach osiemdziesiątych Tischner pisał cykle artykułów do takich pism jak „Powściągliwość i Praca”, „Nasza Rodzina”, „Ojcowizna”, „Res Publica”, „Tygodnik Powszechny”, a w roku 1990 do „Solidarności Małopolskiej”. Pojedyncze artykuły i wywiady ukazywały się też w wielu innych pismach. Zob. *Bibliografia publikacji ks. Józefa Tischnera 1955–1994*, red. T. Szczerbińska, B. Zalewska, Kraków 1995.

¹¹ Miały one między innymi miejsce w 1961 roku w Zakopanem, i w 1978 roku w Kazimierzu nad Wisłą. Na przełomie 1973 i 1974 roku, w warszawskim KIK-u, podczas spotkań z cyklu „Religia a kultura” miały miejsce dyskusje marksistów i chrześcijan.

¹² Por.: <https://www.kul.pl/archiwum-tygodnia-filozoficznego,art_14316.html>; [dostęp: 27.07.2020].

¹³ Użyłem zwrotu „niemalże”, ponieważ nie można pominąć faktu, iż bardzo gruntowna krytyka marksizmu została dokonana przez samych marksistów. Mam tu na myśli, przede wszystkim, prace rewizjonistów takich jak Leszek Kołakowski, Bronisław Baczko oraz Roman Zimand. W tych kwestiach ważna była też książka Adama Schaffa, *Markszm a jednostka ludzka*, Warszawa 1965.

¹⁴ O „sprawie człowieka” Józef Tischner pisał, między innymi, w esejach *Filozofia i ludzkie sprawy człowieka*,

Tischner nie streszcza też zawartych w *Kapitale* czy w *Dialektyce przyrody*. Jego metoda jest inna. W świetle swoich rozpoznań sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej współczesnej sobie Polski, bada filozofię Karola Marksa. W szczególności zajmuje go nie tyle wszechstronna analiza meandrów marksistowskiej teorii, co uchwycenie wpływu praktycznej realizacji komunistycznych programów na samorozumienie człowieka i na sposób jego życia¹⁵. Filozof bada też jak, w tak skonstruowany świat, zwycięski marksizm (to znaczy panujący w krajach Europy środkowo-wschodniej), człowieka wrzuca. Nie sposób w jednym artykule omówić całości stosunku Józefa Tischnera do marksizmu. Uważam jednak, że ze względu na „sprawę człowieka”, można wyróżnić kilka zagadnień, które pozwolą uchwycić stosunek filozofa do marksizmu. Te zagadnienia to kwestia prawdy w marksizmie, koncepcji człowieka, natury pracy, istoty etyki oraz zagadnienie miejsca chrześcijaństwa w życiu społecznym. I ich syntetycznemu omówieniu poświęcę dalszą część tego artykułu.

2. Teoria i praktyka marksizmu na wybranych przykładach

a) Kwestia prawdy

Próbie zrozumienia krytycznej w gruncie rzeczy oceny marksizmu przez Józefa Tischnera należy zacząć od przyjrzenia się jego rozpoznaniom marksistowskiego stosunku do kwestii prawdy.

Według autora *Nieszczęsnego daru wolności*, marksizm podniósł politykę do rangi filozofii. Jego zdaniem, niezgoda na wyzysk proletariuszy przez burżuazję nie pozwalała Karolowi Marksowi patrzeć na procesy społeczne chłodnym okiem badacza. Stał się on po stronie wyzyskiwanych i postawił sobie za zadanie wyartykułowanie ich racji. W rezultacie wykreował taki obraz rzeczywistości, który w uprzywilejowanej – ontologicznie i poznawczo – pozycji ustawił procesy produkcyjne oraz tych, którzy są ich sprawcami.

Uznał, że rzeczywistość ma charakter dynamicznie-materialny. To znaczy istnieje tylko materia, ale nie na sposób statyczny, lecz jako pewien dynamizm. Według przekonania Martina Heideggera, bliskiego również Tischnerowi, istota materializmu (nowożytnego dodajmy) nie leży w stwierdzeniu, że wszystko jest materią, ale w podejściu, które z wszystkiego czyni materiał do obróbki. Jest więc tworzywem¹⁶. Karol Marks szczególnie duże znaczenie przypisuje narzędziom służącym do przetwarzania materii. Im są one bardziej technologicznie zaawansowane, tym bardziej rozwinięte cywilizacyjnie są czasy, w których są one w użyciu. Kolejne fazy rozwoju historycy określają jako epoki. I tak, po wspólnocie pierwotnej i epoce niewolniczej, przyszła epoka feudalna i kapitalistyczna. Następną, według Karola Marksa, będzie epoka socjalistyczna a po niej przyjdzie, będąca wypełnieniem dziejów, epoka komunistyczna. Na każdym z tych etapów historii, materia jest przetwarzana coraz wyżej.

„Znak” 1973, nr 1, s. 8-30 oraz *Sprawa osoby – wstępne przybliżenie*, „Logos i Ethos” 1992, nr 2, s. 5-19.

¹⁵ W tym kontekście ciekawe są uwagi, jakie o myśleniu politycznym Tischnera czyni Zbigniew Stawrowski w artykule *O pewnej fundamentalnej iluzji*, w: *Bądź wolność twoja. Józefa Tischnera refleksja nad życiem publicznym*, red. J. Jagiello, Wł. Zuziak, Kraków 2005, s. 65-82.

¹⁶ „Istota materializmu nie leży w twierdzeniu, że wszystko jest wyłącznie materią, lecz raczej w określeniu metafizycznym, według którego wszelki byt przejawia się jako materiał pracy”: M. Heidegger, *List o humanizmie*, tłum. J. Tischner, w: M. Heidegger, *Znaki drogi*, Warszawa 1999, s. 293.

Autor *Manifestu komunistycznego*, za tych którzy odgrywają wyjątkową rolę w dziejach, szczególnie najnowszych, uznał proletariuszy (czyli tych, którzy żyją z własnej pracy).

Zdaniem Marksa, prawdy o rzeczywistości nie jest w stanie osiągnąć burżuazja. Jest ona bowiem odchodzącą formacją społeczną i jej ogląd rzeczywistości uwikłany jest w przeszłość. Prawdopodobny wgląd i w przeszłość, i w przyszłość posiada jedynie proletariat.

W konsekwencji takiego rozpoznania rzeczywistości, ostatecznym kryterium prawdy okazuje się praktyka. Przekonanie to wyraził Karol Marks w jedenastej tezie o Feuerbachu: „Filozofowie rozmaicie tylko interpretowali świat; idzie jednak o to, aby go zmieniać”¹⁷. Dla komunistów zatem, wierność prawdzie oznacza podejmowanie działań, które rozpoznają jako prawdziwe. Cała historia zmierza bowiem ku komunizmowi i w ich głębokim przekonaniu, nie ma możliwości, by dzieje potoczyły się w innym kierunku. Oznacza to, że proletariat, działając na rzecz zmiany rzeczywistości, obiektywizuje ją. „Polityczne myślenie komunisty nie opisuje świata, ono go powołuje do istnienia”¹⁸. W konsekwencji, działania jakie podejmują zwolennicy komunizmu są zawsze prawdziwe.

Według Tischnera, Marks czyniąc komunistyczny projekt rzeczywistości punktem odniesienia, sprzeniewierzył się prawdzie. Uczynił z niej wartość służebną, a tymczasem prawda (rozumiana oczywiście po nie-marksistowsku) jest wartością absolutną. Jej poznawanie jest wyzwaniem i zadaniem. Jej poznanie rodzi zobowiązania. A z nich najważniejsze jest, według

Tischnera, zobowiązanie etyczne¹⁹. Sprzeniewierzenie się prawdzie rodzi kłamstwo, które zabija dialog społeczny, atomizuje społeczeństwo, uniemożliwia budowanie czegokolwiek razem, skłóca ludzi... Według Tischnera, sytuacja ludzi w państwach bloku komunistycznego, wyzysk, nierówność społeczna, zapóźnienia cywilizacyjne, są ewidentnymi argumentami na rzecz tezy o nietrafności marksistowskiego rozpoznania natury rzeczywistości.

b) Koncepcja człowieka

Drugim obszarem sporu Józefa Tischnera z marksizmem jest sposób rozumienia człowieka. Tischner wychodzi od uznawanej za najistotniejszą z wypowiedzi Karola Marksa o człowieku. W szóstej tezie o Feuerbachu stwierdził on, że „istota człowieka to nie abstrakcja tkwiąca w poszczególnej jednostce. Jest ona w swojej rzeczywistości całokształtem stosunków społecznych”²⁰. Pogląd ten stoi w kontrze do klasycznego poglądu utożsamiającego istotę człowieka z jakimś wewnętrznym centrum człowieczeństwa. Staje więc w opozycji do personalizmu i tomizmu (człowiek jest samodzielną substancją) oraz do filozofii transcendentnej (człowiek to rzeczywistość konstytuująca sens świata).

Marks z jednej strony uwalnia człowieka od powinności realizacji tego, kim miałby on być w swej istocie. Ale z drugiej strony, wydaje go (tj. człowieka) w ręce mocy znajdujących się poza nim.

Zdaniem Tischnera teza ta wskazuje, iż według Marksa w człowieku nie ma nic swoistego, tylko jemu właściwego. Nie jest on bytem samoistnym, lecz tworem

¹⁷ K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, w: K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t.3, tłum. K. Bleszyński, Warszawa 1975, s. 8.

¹⁸ J. Tischner, *Spór o człowieka, czyli komunizm i chrześcijaństwo w Polsce po drugiej wojnie światowej*, w: *Filozofia współczesna*, red. J. Tischner, Kraków 1989, s. 247.

¹⁹ Z. Dymarski, *The art of ethics as the art of wise life in the concept of Józef Tischner*, „Studies in East European Thought” 2019, Issue 4 (Volume 71), s. 375–385.

²⁰ K. Marks, *Tezy o Feuerbachu*, dz. cyt., s. 8.

wspólnoty. To ona czyni go człowiekiem. Człowiek istnieje nie jako jednostka, ale jako człowiek uspołeczniony. Niektórzy późniejsi marksiści, tacy jak Roger Garaudy²¹, Adam Schaff²² czy Janusz Kuczyński²³, starali się nieco złagodzić antyindywidualistyczny wydźwięk takiego modelu człowieka²⁴.

Tischner szczególnie uważnie przyjrzał się psychologizującej propozycji sformułowanej przez Luciena Sève'a, filozofa i prominentnego działacza Francuskiej Partii Komunistycznej. Filozof ten starał się doprecyzować wspomnianą definicję Marksa, utożsamiając człowieczeństwo z osobowością²⁵. Uznał, że za osobowość należy uznać syntezę różnych projekcji konkretnych stosunków społecznych na nieokreślone wnętrze człowieka. Wnętrze z kolei przyjął za nieokreślone, ponieważ uważał, że nie ma w człowieku żadnych wrodzonych potrzeb. Zdaniem Tischnera, również Lucien Sève nie potrafił dać zadawalającej odpowiedzi na pytanie o istotę człowieka. Doszedł jedynie do wniosku, że nie stanowi on (tj. człowiek) ani fundamentu (bazy) społeczeństwa, ani jego prostego wytworu (należącego do nadbudowy). Uznał, że jest usytuowany jakoś pośrodku nich, jako pewna dobudowa.

Józef Tischner oczywiście nie zaprzecza temu, iż osoba żyje w społeczeństwie, czyli z innymi, wobec innych i w dużej mierze

dla innych. To znaczy, że potrzebuje innych ludzi, ale jest wobec nich autonomiczna. Jest też wolna i tym samym za siebie odpowiedzialna. Jako wolna może uciekać od innych albo może się dla innych poświęcać. A posiadając dobra różnej natury (materialnej i duchowej) może je dla siebie zachowywać albo innym udostępniać, albo nawet darować.

Podkreślam kwestię posiadania, bo ona była ważna dla Tischnera. Rozumiał ją jednak inaczej niż marksizm. Jego zdaniem marksizm zafalszował problem posiadania. Widocznym znakiem tego fałszu jest nowa warstwa społeczna zwana nomenklaturą. Jej genezę w ujęciu Tischnera zajmę się w dalszej części tego tekstu.

Tymczasem powróćmy do sposobu ujmowania człowieka przez Józefa Tischnera. Uważał on, że człowiek ma w sobie własną istotę, która stanowi o jego byciu sobą. Bliższe jest mu ujęcie osoby zakreślone przez Emmanuela Mouniera. Francuski filozof podkreślał samoistność człowieka, ale też nie negował znaczenia wspólnoty w dookreśleniu tego, kim człowiek jest. Tischner nawiązywał do Mouniera²⁶, pisząc, że

Człowiek jest samoistną substancją złożoną z ducha i ciała, jest odpowiedzialnym twórcą dziejów, jest otwartą na Boga i ludzi osobą. Jako osoba człowiek posiada jedyną w swoim rodzaju godność – godność osoby²⁷.

Według Tischnera bycie we wspólnocie, także we wspólnocie pracy, nie pozbawia go (tj. człowieka) jego swoistości. Według niego człowiek jest „istotą, która potrafi wznieść się ponad uwarunkowania bazy i pokierować rozwojem sił produkcji”²⁸.

²¹ R. Garaudy, *Perspektywy człowieka: egzystencjalizm, myśl katolicka, marksizm*, tłum. Z. Butkiewicz, J. Rogoziński, Warszawa 1968.

²² A. Schaff, *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1965.

²³ J. Kuczyński, *Homo creator. Wstęp do dialektyki człowieka*, Warszawa 1976.

²⁴ A Marek Łagosz uważa, że należy czytać tę tezę nie jako wyraz marksowskiego redukcjonizmu, ale jako metaforyczne wskazanie na społeczne usytuowanie człowieka. Por. M. Łagosz, *Marks i idea końca religijności*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2018, nr 4, s. 245.

²⁵ W języku polskim wyszło kilka książek Luciena Sève'a. Tischner odnosi się głównie do pracy *Marksizm a teoria osobowości*, tłum. K. Piechocki, Warszawa 1975. Ważna jest również wydana po polsku inna jego książka: *Próba wprowadzenia do filozofii marksistowskiej*, tłum. M. Druto, Warszawa 1988.

²⁶ E. Mounier, *Co to jest personalizm?*, tłum. A. Krasiński, w: E. Mounier, *Co to jest personalizm? oraz wybór innych prac*, Kraków 1960, s. 59–252.

²⁷ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s.120.

²⁸ Tamże, s. 91.

Filozof jest przekonany, że przy opisie człowieka ważna jest kategoria „posiadania”. Ale inaczej niż marksiści uważa, że człowiek jest tym bardziej człowiekiem, im bardziej on sam ma siebie w posiadaniu²⁹. Być osobą, to znaczy być bytem-dla-siebie³⁰.

W marksizmie „sprawa człowieka” została zawężona do spraw bytowych. Ich zaspokojenie ma uczynić życie człowieka prawdziwie szczęśliwym. Tischner uważa, że człowiek by żyć potrzebuje sensu, a on jest możliwy dzięki nadziei wykraczającej poza horyzont dóbr materialnych.

c) Rewolucja i zdrada pracy

Józef Tischner zauważył, że zagadnienia pracy inaczej widzi autor *Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych* a inaczej autor *Kapitału*.

Późny Marks (autor *Kapitału*), przyglądał się pracy jako zjawisku z obszaru ekonomii. Według niego w systemie niesprawiedliwości społecznej kapitalista płaci robotnikowi tylko niewielką część tego, co robotnik wypracuje. Zdecydowaną większość wartości dodatkowej przywłaszcza sobie. Według niemieckiego myśliciela likwidacja tej niesprawiedliwości powinna dokonać się poprzez uspołecznienie środków produkcji. W wyniku tego wartość dodatkowa wypracowywana przez robotnika do niego wróci, a co za tym idzie zniesiony zostanie też wyzysk. Uspołecznienie środków produkcji zniesie również warstwy posiadaczy, a to z kolei będzie oznaczało zniknięcie antagonizmu między klasami społecznymi.

By tego dokonać, w Rosji przeprowadzono

²⁹ Na przykład w swojej *Sztuce etyki* pisze: „Człowiekowi chodzi w jego życiu stale o skupienie siebie wokół... samego siebie”: J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1982, s. 372.

³⁰ Bardziej szczegółowo o tym, jak Tischner widzi wewnątrz człowieka pisałem w artykule *Wewnętrzna przestrzeń wolności a sprawa człowieka w ujęciu Józefa Tischnera*, „Pedagogia Christiana” 2018, nr 1, s. 81–96.

krwawą rewolucję. W jej wyniku, oraz działań mających na celu utrzymanie jej „zdobyczy”, życie straciło kilkadziesiąt milionów ludzi. W Polsce, zaprowadzanie komunistycznej władzy wiązało się z wyzwoleniem jej (tj. Polski) spod okupacji hitlerowskiej. I tu także, by władzę zdobyć a potem utrzymać, komuniści (polscy i radzieccy) posługiwali się przemocą i kłamstwem. Nowa władza w imię pięknych i szczytnych haseł, uspołeczniła własność prywatną. Dokonywała tego poprzez pozbawianie dotychczasowych właścicieli majątków i przekazywanie ich w zarząd partyjnym aparaczykom. W efekcie, właściciele – w zdecydowanej większości ludzie zaangażowani i kompetentni – zastępowani byli ludźmi mało kompetentnymi, ale za to obdarzonymi zaufaniem nowej władzy. Taka sytuacja rodziła i rodzi pokusę łatwego bogacenia się przez dysponentów środków produkcji. W ostatecznym rezultacie taki sposób zarządzania, niszczy gospodarkę i marnuje wysiłek uczciwie pracujących.

Człowiek pracy jest obiektem zainteresowania autora *Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych*. Według niego to, co on (tj. człowiek pracujący) robi, jak i w jakich warunkach pracuje wpływa na jego istotę. Oczywiście alienacja³¹, czyli sytuacja kiedy człowiek staje się obcy samemu sobie, jest według Józefa Tischnera sytuacją niepożądaną³². Filozof doprecyzowuje, że alienacja dokonuje się na kilka sposobów. Ma miejsce

³¹ Dla Hegla alienacja jest konieczną fazą rozwoju ducha dziejów. Marks traktuje ją jako sytuację negatywną, pozbawiającą człowieka możliwości samorealizacji.

³² Bliski Tischnerowi, w kwestii rozumienia znaczenia pracy dla człowieka, Jan Szewczyk pisał na przykład: „Sens marksizmu to zarazem sens ciągnącej się przez dzieje ludzkiej roboty, która musi ten całościowy sens w sobie odnaleźć, aby zdobyć nad sobą samokontrolę, czyli wolność”: J. Szewczyk, *O istocie filozofii marksistowskiej*, „Studia Filozoficzne” 1969, nr 1, s. 64. Por. J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 44.

poprzez produkt pracy, poprzez rodzaj wykonywanej pracy oraz poprzez wyobcowanie z gatunku ludzkiego.

Tischner uważa, że marksizm jest głównie filozofią ludzkiej pracy³³. Taka interpretacja, nieco inaczej – niż czynią to znani polscy marksiści, tacy jak Tadeusz Kroński i Adam Schaff – każe rozumieć takie kategorie, jak „materia” (jest ona tu pojmowana, o czym wspominałem, jako tworzywo), „sposoby organizacji pracy”, „wyzysk pracy” oraz „własności środków pracy”³⁴. Młody Marks wierzył, że w komunizmie praca nie będzie źródłem alienacji, ale pozwoli robotnikowi (można też dodać, że wszystkim pracującym) realizować siebie.

Sprawa wyzwolenia pracy była bliska tak młodemu, jak i dojrzałemu Tischnerowi. Nie wierzył on oczywiście w zbawczą misję ustroju komunistycznego, ale sądził, iż praca zajmuje znaczące miejsce w życiu człowieka. W jego głębokim przekonaniu jest ona rodzajem aktywności, która ma służyć życiu (praca rolnika, lekarza, piekarza) oraz ukazywaniu głębszego wymiaru rzeczywistości (praca filozofa, kaznodziei, artysty). Jest też podstawową formą rozmowy człowieka z człowiekiem. „Praca jest dialogiem. Ludzie którzy pracują, rozmawiają. Praca rodzi się z mowy i jest jej dalszym rozwinięciem”³⁵. W tym kontekście Tischner definiuje wyzysk. Według niego praca, która nie służy życiu i nie buduje porozumienia, jest pracą bez sensu. Jest zatem pracą „chorą”. Jedną z form choroby pracy, ale nie jedyną, jest szeroko opisywany przez Marksa wyzysk.

Zdaniem Tischnera, w realnym socjalizmie marksiści, sprawując rządy, zmienili optykę patrzenia na kwestię wyzysku. Według filozofa, po przejęciu władzy porzucili oni sprawę, która w przeszłości przysporzyła im wielu zwolenników. Marksizm zdradził nadzieję człowieka wyzyskiwanego. Z demaskatora wyzysku robotników w XIX wieku³⁶ stał się, w państwach tzw. „realnego socjalizmu”, usprawiedliwaczem³⁷ działań nowej grupy wyzyskiwaczy (mieniących się reprezentantami robotników i chłopów). W tych państwach, to nie prywatni właściciele przejmowali znaczną część wartości dodatkowej, lecz komunistyczne państwo. A aparat ideologiczny (przy wsparciu aparatu siłowego) uzasadniał słuszność takich zabiegów. Według Józefa Tischnera, w PRL-u to „chrześcijaństwo przejęło inicjatywę etyczną”³⁸ od komunistów. Pisał o tym bardziej szczegółowo w książkach *Etyka solidarności* oraz w *Polska jest Ojczyzną*.

d) Nowa etyka i ideał rewolucjonisty

Innym obszarem niezgody Tischnera z marksizmem jest *ethos* rewolucjonisty. To znaczy dopuszczenie przez doktrynę sytuacji, w której grupa ludzi, mająca poczucie misji ocalenia świata, posługiwała się przemocą wobec innych ludzi. Zgoda na takie działania sankcjonuje, jak twierdzi Tischner, nowy sposób rozumienia tego, co etyczne, a co, nieetyczne. W świetle nowej etyki słuszne i sprawiedliwe okazuje się to, co służy

³³ Jedyną, jak dotąd (niezbyt udaną niestety), próbę zinterpretowania filozofii pracy w ujęciu Tischnera przedsięwziął Jarosław Legięć, w książce *Człowiek w filozofii pracy Józefa Tischnera*, Kraków 2012.

³⁴ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s.44

³⁵ J. Tischner, *Polska jest Ojczyzną. W kręgu filozofii pracy*, Paryż 1985, s. 82

³⁶ Ale Tischner dostrzega też chrześcijańskie korzenie podstawy niezgody na niesprawiedliwość. „Bunt ów nie byłby zapewne możliwy, gdyby nie blisko dwudziestowieczna tradycja chrześcijaństwa w Europie, które uwrażliwiło ludzi na wartość sprawiedliwości społecznej”: J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 100.

³⁷ Użyłem terminu „usprawiedliwaczem”, by podkreślić stronę czynną takiego działania.

³⁸ J. Tischner, T. Szymba, *Pracujemy w sercu kultury. Rozmowa z księdzem Józefem Tischnerem*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 25, s. 3.

zdobyciu a potem umacnianiu władzy proletariatu. Duch rewolucyjny podporządkowuje etykę racjom politycznym³⁹. Na taki przewrót w obszarze etyki Tischner nie wyraża zgody!

Filozof zauważa także przemianę, jaka się dokonała w łonie marksizmu, w sposobie rozumienia podmiotu rewolucji. W pismach Karola Marksa nośnikiem rewolucyjności miał być proletariat. Z czasem, gdy okazywało się, że potrzebuje on do skutecznego działania lepiej wykształconego kierownictwa, ducha rewolucyjnego przypisano partii. Po zdobyciu władzy, dość szybko stawała się ona (tj. partia) robotniczą tylko z nazwy. A tak ważny, dla okresu walki o władzę, ideał robotnika-rewolucjonisty zastępowano wzorcem przodownika pracy, czyli kogoś kto tak intensywnie pracuje, że kilkakrotnie przekracza normy produkcyjne. Nie bunt z powodu bardzo ciężkiej pracy, nie chęć przekonania towarzyszy do uczynienia pracy lżejszą i bardziej ludzką powoduje, że przodownik z zaangażowaniem realizuje wytyczne partyjnej biurokracji. Przodownik pracy jest człowiekiem wiary, wiary w słuszność diagnoz i budowanych w oparciu o nie wytycznych, co do kierunków działania formowanych przez rządzącą partię komunistyczną. Dodać należy, że prawie od początku, kierowniczą rolę w partiach komunistycznych państw bloku wschodniego przejmowała nomenklatura.

Tym terminem Milovan Đilas określa warstwę byłych rewolucjonistów, którzy po zwycięstwie czerpią profity z bycia

³⁹ „Następnym elementem moralności socjalistycznej są normy, które ściśle wiążą się z ideologią, polityką i idealami przyszłości. Do norm tych należą zasady moralnego potępienia wyzysku i aprobaty ustroju sprawiedliwości społecznej. Ważna jest tu zasada ideowego zaangażowania w toczącej się współcześnie walce o przyszły kształt społeczeństw ludzkich. [...] Ogólnie charakteryzując normy specyficzne dla moralności socjalistycznej, można posłużyć się leninowską formułą, zgodnie z którą moralnym jest takie postępowanie, które zbliża zwycięstwo socjalizmu”. H. Jankowski, *Moralność jako forma świadomości społecznej*, w: *Filozofia marksistowska*, Warszawa 1971, s. 619–620.

u władzy⁴⁰. Formalnie są oni poza aparatem administracji państwowej, ale praktycznie nią kierują. Przywilejami związanymi z posiadaniem władzy dzielą się z aparatem administracyjnym i na tej drodze czynią go zainteresowanym utrzymaniem takiej sytuacji.

Zdaniem Tischnera, powstanie nomenklatury wiąże się z pewnym sposobem przezwyciężenia dychotomii posiadania i nie posiadania jednocześnie. Marksizm u władzy bardzo sprytnie rozwiązał ten dylemat. Filozof wyjaśnia to w następujący sposób. Człowiek, niejako „z natury”, chce posiadać różne dobra. I chodzi tu zarówno o dobra materialne, jak i duchowe. Marksizm potępia indywidualne posiadanie jako złe, bo niezgodne z ideologią. Komunizujący aparatczyk, stawał przed dylematem, jak pogodzić lojalność wobec ideologii z indywidualną chęcią posiadania różnych dóbr. Według filozofa złotym środkiem okazała się idea używania. Ten kto używa, *de facto* nie ma; ale jednocześnie tak jakby posiadał, bo korzysta. Sytuacja używania, według Tischnera, generuje duże możliwości manipulowania i podporządkowania sobie ludzi. Prawo do używania uzyskiwać mogą ci działacze, którzy mocno przyczyniają się, swoją aktywnością zawodową i pozazawodową, do budowy społeczeństwa komunistycznego.

e) Religia chrześcijańska i neopogaństwo

Ostatnim obszarem polemiki Tischnera z marksizmem, który chcę tu omówić jest religia i jej znaczenie w życiu człowieka. Według Karola Marksa religia jest człowiekowi

⁴⁰ Milovan Đilas pisze, że „monopol władzy i kontroli, który w imię klasy robotniczej nowa klasa ustanowiła nad całym społeczeństwem – jest w pierwszym rzędzie monopolem władzy nad samą klasą robotniczą”; M. Đilas, *Nowa klasa wyzyskiwaczy: analiza systemu komunistycznego*, tłum. A. Lisowski, Paryż 1957, s. 51.

zbędna⁴¹. Właściwie rozwinięty człowiek (to znaczy prawdziwy komunista) nie powinien mieć z nią nic wspólnego. Jej istnienie jest przejawem choroby systemu ekonomiczno-politycznego. Charakter bazy, a w szczególności niewłaściwe stosunki własności, wpływa na kształt nadbudowy, do której Marks – obok prawa, sztuki i literatury – zalicza religię. niesprawiedliwe stosunki gospodarcze i społeczne wpędzają proletariuszy w biedę. Trudy życia, poniżenie, brak perspektyw na wyjście z tej kondycji sprawia, że szukają oni sobie quasi-rzeczywistości. Taką, według Marks, znajdują w religii. Ona ma im obietnicę pośmiertnej szczęśliwości. Píše Karol Marks: „Religia jest westchnieniem uciśnionego stworzenia, sercem nieczułego świata, jest duszą bezdusznych stosunków. Religia jest opium ludu”⁴². Ten (dodajmy, wielokrotnie przywoływany) cytat wskazuje na tę usypiającą i ubezwłasnowolniającą rolę religii. Marks określa ją też jako urojenie⁴³.

Religia odciąga człowieka od walki o poprawę swojego losu⁴⁴. Według Marks, szczęście można osiągnąć już na ziemi,

a nie dopiero w iluzorycznej niebiańskiej rzeczywistości. Marksizm każe wierzyć, że dostatek, sprawiedliwość, pokój, możliwe są w ramach ziemskiej egzystencji. Religia zaś, wiążąc osiągnięcie tych wartości z pożądaną religijnie postawą i z wiarą w Boga, nakazuje pokładać nadzieję w pośmiertnej rzeczywistości. Odciąga w ten sposób człowieka od wkładania maksymalnego wysiłku w dzieło przeobrażania świata. Tylko on bowiem naprawdę istnieje. Tischner pisze, że według Marksa „Nie ma dla człowieka innego nieba, jak na ziemi”⁴⁵. Filozof uważa, że marksizm, zawężając ludzkie aspiracje do ziemskiego horyzontu, zafałszowuje to, kim człowiek jest i do czego dąży. Jego nadzieją ma być – nie religijne rozumiane ocalenie, czyli zbawienie, ale – „teryzm”. Tym terminem określa Tischner postawę, która cel życia wiąże tylko ze sprawami ziemskimi. Ujmuje ona „człowieka wyłącznie jako istotę zdolną do operowania rozumną siłą, czyli pracą, i do coraz głębszego zadomowienia się na ziemi dzięki temu władaniu”⁴⁶.

Zawężenie horyzontu ludzkich nadziei jest powodowane marksistowską wizją człowieka. Zdaniem Tischnera człowiek jest istotą zdolną do przekroczenia czysto ziemskiego horyzontu. Potrafi dostrzec, że ponad horyzontem ziemskim, związanym z dążeniem do zapanowania nad ziemią i jej żywiołami, jest horyzont etyczny. Dostrzeżenie innego człowieka ten właśnie horyzont otwiera. „Bycie bardziej” jest możliwe dzięki drugiemu. Drugi umożliwia odkrycie własnej głębi. Paradoksalnie też, to dzięki drugiemu możliwe jest otwarcie na transcendencję⁴⁷. W jej świetle dążenia

⁴¹ „Prawdziwe szczęście ludu wymaga zniesienia religii jako urojonego szczęścia ludu”; K. Marks, *Przyczynek do krytyki Hegłowskiej filozofii prawa. Wstęp*, tłum. L. Kołakowski, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1962, s. 458.

⁴² K. Marks, *Przyczynek do krytyki Hegłowskiej filozofii prawa. Wstęp*, dz. cyt., s. 458. Wydzwięk tego zdania wskazywałby, że Marksowi chodzi o religijność, czyli sposób odnoszenia się do tego, co boskie, a nie o religię jako taką. W skład tego, czym religia jest, obok tej od-ludzkiej składowej (religijności), wchodzi również doktryna, etyka, kult oraz instytucja; J. A. Kłoczowski, *Między samotnością a wspólnotą. Wstęp do filozofii religii*, Tarnów 1994, s. 15–20. Ale sposób pisania o religii w *Przyczynku*... wskazuje, że chodzi mu i o religię rozumianą jako religijność (pobożność) i jako instytucję.

⁴³ „Religia jest jedynie urojonym słońcem, które dopóty obraca się dookoła człowieka, dopóki człowiek nie obraca się dookoła samego siebie”; K. Marks, *Przyczynek do krytyki Hegłowskiej filozofii prawa. Wstęp*, dz. cyt., s. 458.

⁴⁴ Tischner przedstawia też inną jeszcze teorię bezpodstawności religii. Przy rozumieniu materii jako tworzywa, Bóg jest niemożliwy. Gdyby istniał, byłby granicą ludzkiej działalności tworzącej i wytwórczej. Por. J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 44–45.

⁴⁵ Tamże, s. 84.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ „Dla chrześcijaństwa sprawa wartości człowieka ukazuje się w ramach innego horyzontu etycznego. Bohaterem

– do zapanowania nad ziemskimi żywiołami – zyskują nowy sens i właściwe im miejsce w hierarchii spraw.

Autor *Polskiego kształtu dialogu*, wychodząc głównie od polskich doświadczeń, pokazuje, że religia nie jest tym, co usypia wolę działania. Buntujący się przeciwko totalitarnej władzy ludzie, właśnie w religii, a konkretnie w chrześcijaństwie, znajdowali oparcie. Protestowali, wychodzili na ulice, strajkowali, domagali się uznania ich prawa do podmiotowości i wolności. Uprawnienia te, właśnie z chrześcijańskich wartości wywodzili. Co więcej, Tischner zauważa, że marksizm sam jest swego rodzaju religią. Określa ją jako współczesne neopogaństwo. Uważa tak, ponieważ według niego marksizm, podobnie jak religie pogańskie⁴⁸, za podstawowe źródło cierpienia uznaje zbuntowaną ziemię. I stąd podstawowym zadaniem ludzi jest zapanowanie nad nią. Na rzecz tej tezy Tischner przywołuje kilka argumentów:

1. W pogaństwie siły władające ziemią uzyskały charakter sakralny. Magia jest środkiem do zapanowania nad nimi. Marksizm co prawda nie dokonuje sakralizacji ziemi, ale dąży do tego, by ją sobie całkowicie podporządkować. Nie uznaje, by miała ona jakąś swoją naturę i dlatego też traktuje ją jako tworzywo, czyli coś, co można w dowolny sposób kształtować. Środkiem panowania nad nią czyni nie magię, ale technikę.

2. Tischner dostrzega też, że w marksizmie ceni się nie tyle pojedynczego człowieka co ludzkie zbiorowości, bo one stanowią dopiero siłę zdolną zmieniać rzeczywistość. Filozof zauważa, że na ich określenie używa się terminu kolektyw, a nie społeczność. Ten gatunkowy, a nie jednostkowy aspekt człowieka ważny był też w pogańskiej *politei*.

3. Filozof odnotowuje iż postawa miłości do nieprzyjaciół – tak ważna w chrześcijaństwie – nie jest tym, co charakteryzuje proletariuszy. Panuje natomiast wśród nich poczucie wspólnotowości w obrębie kolektywu i nienawiść do nieprzyjaciół. W pogańskich plemionach podobnie, nie miłość do nieprzyjaciół a plemienna solidarność jest ważna.

4. Marksizm, według Tischnera, charakteryzuje ponadto kult sił wytwórczych oraz siły, jaką posiada robotniczy kolektyw. Ten podziw i fascynacja siłą, z czasem przeradza się w tolerancję dla przemocy w imię ideologii marksistowskiej. Podobnie kult siły ważny był w potężnych państwach pogańskich.

5. Dodatkowo filozof zarzuca marksizmowi brak zainteresowania relacjami międzyludzkimi. Nie tyle ułatwianie kontaktów międzyludzkich jest ważne, co kontrolowanie zaistniałych relacji. Silna władza w państwach pogańskich również dąży do przejęcia kontroli nad ludźmi, by nimi łatwo sterować.

3. Kilka myśli do przyszłej konkluzji

Tekst ten nie rości sobie pretensji do bycia pełnym omówieniem stosunku Józefa Tischnera do marksizmu. Doktryna Marksa miała, dla myślenia społecznego Tischnera, duże znaczenie. Chciałem za pośrednictwem

chrześcijaństwa jest się na linii człowiek – człowiek i ewentualnie człowiek – Bóg („ewentualnie”, bo w gruncie rzeczy ten drugi stosunek jest zawarty implícite w pierwszym)” – J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, dz. cyt., s. 88.

⁴⁸ Warto zwrócić uwagę, że Tischner nie posługuje się nazwą religie plemiennie albo tubylcze. Świadczy to moim zdaniem o tym, że w okresie pisania *Polskiego kształtu dialogu*, a i później również, miał niewielką orientację w specyfice religii niechrześcijańskich. Można postawić tezę, że grecka była tu wyjątkiem.

tego artykułu wpływ ten zasygnalizować, jak i wskazać najważniejsze obszary w jakich się on ujawnia.

Jak dotąd nikt, poza Janem Galarowiczem⁴⁹, (bardzo krytycznymi) Włodzimierzem Lebedzińskim⁵⁰ oraz Józefem Kwapiszewskim⁵¹, nie starał się zbadać stosunku autora *Spowiedzi rewolucjonisty* do marksizmu.

Józef Tischner nie badał doktryny Marksa tak wszechstronnie, jak czynili to na przykład Leszek Kołakowski⁵² czy autorzy *Czarnej księgi komunizmu*⁵³.

Autora *Sporu o istnienie człowieka* interesował przede wszystkim człowiek. I pod kątem jego sprawy (człowieka) prowadził Tischner analizy marksizmu.

Komunizm był obietnicą zbudowania świata bez niesprawiedliwości, wyzysku i wszelkiego innego zła. Mamił ludzi, obiecując, że możliwe jest osiągnięcie pełnego szczęścia już na ziemi. Tischner pisał, że komunizm „obiecował, że stosując środki przemocy zgodnie z «dziejową koniecznością», rozwiąże bolesne problemy ludzkości, których chrześcijaństwo nie było w stanie rozwiązać”⁵⁴. Te projekty – wydawały się naukowo poprawnie wyprowadzone i uzasadnione – pozyskały mu bardzo wielu zwolenników. Wielu z nich było tak mocno przekonanych o ich (projektów) prawdziwości i zarazem zdeterminowanych pragnieniem naprawy rzeczywistości ich otaczającej, że

doprowadzili do zmiany władzy w wielu rejonach świata. Tak stało się też w Polsce.

Po ponad stu latach od czasu, kiedy Marks formułował swoją doktrynę i ponad trzydziestu od przejścia w Polsce władzy przez komunistów, Tischner postanowił sprawdzić, na ile udało się zwolennikom Marksa wprowadzić zapowiadane zmiany. Głównie interesował się tym, czy ludzie w krajach rządzonych przez komunistów są bardziej wolni i bardziej szczęśliwi.

Filozof z obserwowanych skutków wnosił o wartości ich przyczyn. Opisywał efekty komunistycznej organizacji życia publicznego oraz prywatnego i badał, z jakich założeń one wynikają. Filozof nie rozważał problemu, czy na bazie innych odczytań dzieł Marksa i przy innych warunkach dziejowych, mogłyby powstać inne systemy polityczno-społeczne. Takie rozważania były natomiast podejmowane, szczególnie przez myślicieli zachodnioeuropejskich. Mam tu na myśli, między innymi, przedstawicieli szkoły frankfurckiej, Antoniego Gramasciego, György Lukácsa czy Louisa Althussera.

Nie ma w tekstach Tischnera odniesień do ich prac i ich pomysłów. Nie ma też u autora *Spowiedzi rewolucjonisty* analiz programów partii komunistycznych i socjaldemokratycznych (działających głównie na zachodzie Europy) pod kątem wierności bądź niewierności ideom Marksa.

Pytanie, czy są to poważne braki? Czy spojrzenie tylko z perspektywy środkowo-europejskich doświadczeń, związaną z praktyczną realizacją marksizmu, nie zafałszowuje prawdy o filozofii Karola Marksa?

Z pewnością takie podejście niesie pewne braki i straty.

W pewnym sensie jest to b r a k, ponieważ pogłębiona refleksja wymaga odniesienia

⁴⁹ J. Galarowicz, *Józef Tischner wobec marksizmu*, w: J. Galarowicz, *Paradoksy egzystencji etycznej. Inspiracje: Ingarden – Wojtyła – Tischner*, Kraków 2009, s. 225–253.

⁵⁰ Wł. Lebedziński, *Tischnerowska metoda krytyki socjalizmu*, Warszawa 1987.

⁵¹ J. Kwapiszewski, *Filozofia ks. Józefa Tischnera jako źródło dialogu*, Słupsk 1998.

⁵² L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, Warszawa 1989.

⁵³ S. Courtois, N. Werth, J.-L. Panné, A. Paczkowski, K. Bartošek, J.-L. Margolin, *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, tłum. A. Nieuważny, B. Panné, K. Wakar, Warszawa 1999.

⁵⁴ J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993, s. 14.

się także do poglądów innych niż zbliżone do własnych. Być może z doktryny Marksa mogły wyewoluować inne formacje polityczne niż te, jakie znamy z historii. Inne niż te jakie powołali do „życia” Włodzimierz Lenin, Lew Trocki, Józef Stalin i Bolesław Bierut. Tischner się nimi nie zajmuje, ponieważ interesuje go marksizm, który jako ideologia grupy rządzącej w krajach Europy środkowej i wschodniej, praktycznie wpływa na człowieka⁵⁵.

Jest to też s t r a t a, bo z pewnością polemika Tischnera, filozofa o niezwykle przenikliwym umyśle – ze współczesnymi

⁵⁵ Leszek Kołakowski uważał, że można pomyśleć sobie o innym sposobie realizacji ideałów głoszonych przez Marksa. Ale tylko w tak opresywnej i totalitarnej formie, jaką znamy z krajów środkowo-wschodniej Europy, mogły być one realizowane. Według Kołakowskiego „każda próba wprowadzenia w życie podstawowych wartości marksowskiego socjalizmu doprowadziłaby ze znacznym prawdopodobieństwem do organizacji politycznej o cechach jednoznacznie przypominających stalinizm”. L. Kołakowski, *Marksiowskie korzenie stalinizmu*, w: tenże, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1984, s. 245.

zachodnioeuropejskimi myślicielami – mogłaby być niezwykle interesująca.

To, że do takiej konfrontacji idei nie doszło, to w dużej mierze spowodowane było tym, że nie chciał on konstruować nowej (kolejnej dodajmy) interpretacji Marksa. Chciał przyjrzeć się związkom sytuacji ideowo-polityczno-gospodarczej z doktryną Marksa. Żywiołem myślenia Tischnera jest rozwijanie nowych idei, a nie polemika ze starymi.

Ważny dla niego był, w r z u c o n y w r e a l i a socjalizmu, człowiek. To jego chciał zrozumieć i jemu pomagać budować nadzieję. Pisał, że „trzeba wybrać z tego, o czym myśleć można, to, o czym myśleć trzeba. Ale to, o czym myśleć trzeba, nie przychodzi u nas z kart książki, lecz z twarzy zaniepokojonego swoim losem człowieka”⁵⁶.

⁵⁶ J. Tischner, *Czym jest filozofia, którą uprawiam*, w: tenże, *Myślenie według wartości*, Kraków 1982, s. 13.

BIBLIOGRAFIA

- Bibliografia publikacji ks. Józefa Tischnera 1955–1994*, red. Szczerbińska T., B. Zalewska, Kraków 1995.
- Bonowicz W., *Tischner*, Kraków 2020.
- Courtois S., Werth N., Panné J.-L., Paczkowski A., Bartoś K., Margolin J.-L., *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, tłum. A. Nieuważny, B. Panné, K. Wałkar, Warszawa 1999.
- Đilas M., *Nowa klasa wyzyskiwaczy: analiza systemu komunistycznego*, tłum. A. Lisowski, Paryż 1957.
- Dymarski Z., *Wewnętrzna przestrzeń wolności a sprawa człowieka w ujęciu Józefa Tischnera*, w: „Pedagogia Christiana”, 2018, nr 1, s. 81–96; [DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/PCh.2018.004>]
- Dymarski Z., *The art of ethics as the art of wise life in the concept of Józef Tischner*, „Studies in East European Thought”, 2019, Issue 4, s. 375–385; <https://rd.springer.com/article/10.1007/s11212-019-09339-0>
- Engels F., *Dialektyka przyrody*, tłum. T. Zambudowski, Warszawa 1979.
- Galarowicz J., *Józef Tischner wobec marksizmu*, w: J. Galarowicz, *Paradoksy egzystencji etycznej. Inspiracje: Ingarden – Wojtyła – Tischner*, Kraków 2009, s. 225–253
- Garaudy R., *Perspektywy człowieka: egzystencjalizm, myśl katolicka, marksizm*, tłum. Z. Butkiewicz, J. Rogoziński, Warszawa 1968.
- Gowin J., „Posłowie”, w: J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Kraków 2002, s. 261–310.
- Heidegger M., *List o humanizmie*, tłum. J. Tischner, w: M. Heidegger, *Znaki drogi*, Warszawa 1999, s. 271–312.
- Jankowski H., *Moralność jako forma świadomości społecznej*, w: *Filozofia marksistowska*, Warszawa 1971, s. 605–644.

- Kłósak K., *Materializm dialektyczny. Studia krytyczne*, Kraków 1948.
- Kłósak K., *Z teorii i metodologii filozofii przyrody*, Poznań 1980.
- Kołąkowski L., *Marksiowskie korzenie stalinizmu*, w: L. Kołąkowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Londyn 1984, s. 244–259.
- Kołąkowski L., *Główne nurty marksizmu*, Warszawa 1989.
- Kuczyński J., *Homo creator. Wstęp do dialektyki człowieka*, Warszawa 1976.
- Kwapiszewski J., *Filozofia ks. Józefa Tischnera jako źródło dialogu*, Słupsk 1998.
- Lebiedziński Wł., *Tischnerowska metoda krytyki socjalizmu*, Warszawa 1987.
- Legięć J., *Człowiek w filozofii pracy Józefa Tischnera*, Kraków, 2012.
- Łagosz M., *Marks i idea końca religijności*, „Przeгляд Filozoficzny – Nowa Seria” 2018, nr 4, s. 235–255.
- Marks K., *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej. Tom pierwszy. Księga I.*, tłum. J. Heryng, M. Kwiatkowski, H. G. Lauer, L. Selen, Warszawa 1951.
- Marks K., Engels F., *Manifest komunistyczny*, Warszawa 1949.
- Marx Karol, *Tezy o Feuerbachu*, w: K. Marx, F. Engels, *Dzieła*, t. 3, tłum. K. Błeszyński, Warszawa 1975, s. 5–8.
- Mounier E., *Co to jest personalizm?*, tłum. A. Krasieński, w: E. Mounier, *Co to jest personalizm? oraz wybór innych prac*, Kraków 1960, s. 159–252.
- Schaff A., *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1965.
- Sève L., *Marksizm a teoria osobowości*, tłum. K. Piechocki, Warszawa 1975.
- Sève L., *Próba wprowadzenia do filozofii marksistowskiej*, tłum. M. Druto, Warszawa 1988.
- Stawrowski Z., *O pewnej fundamentalnej iluzji. Polemiczny komentarz do myślenia politycznego Józefa Tischnera*, w: *Bądź wolność twoja*, red. J. Jagiełło, Wł. Zuziak, Kraków 2005, s. 65–82.
- Szewczyk J., *O istocie filozofii marksistowskiej*, „Studia Filozoficzne” 1969, nr 1, s. 119–132.
- Tischner J., *Filozofia i ludzkie sprawy człowieka*, „Znak” 1973, nr 1, s. 18–30.
- Tischner J., *Marksizm a teoria osobowości*, „Znak” 1976, nr 5, s. 651–668.
- Tischner J., *Polski kształt dialogu*, Kraków-Warszawa-Lublin 1980.
- Tischner J., Szyma T., *Pracujemy w sercu kultury*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 25, s. 3.
- Tischner J., *Etyka solidarności*, Kraków 1981.
- Tischner J., *Czym jest filozofia, którą uprawiam*, w: J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1982, s. 9–13.
- Tischner J., *Sztuka etyki*, w: J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Kraków 1982, s. 363–373.
- Tischner J., *Polska jest Ojczyzną. W kręgu filozofii pracy*, Paryż 1985.
- Tischner J., *Marksizm*, w: *Filozofia współczesna*, red. J. Tischner, Kraków 1989, s. 242–329.
- Tischner J., *Sprawa osoby – wstępne przybliżenie*, „Logos i Ethos” 1992, nr 2, s. 5–19.
- Tischner J., *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993.
- Tischner J., *Spowiedź rewolucjonisty*, Kraków 1993.
- Tischner J., *W krainie schorowanej wyobraźni*, Kraków 1997.
- Tischner J., Michnik A., Żakowski J., *Między panem a plebanem*, Kraków 1998.
- Tischner J., Karoń-Ostrowska A., *Spotkanie*, Kraków 2003.

Józef Tischner towards Marxism. An introductory study

(Summary)

For the philosophy of Józef Tischner, who was a supporter of phenomenology and the philosophy of dialogue, Marxism was an important point of reference, both in theoretical and practical aspects. The theoretical aspect is revealed in the proclamation of noble ideas that were to free a man from the slavery of exploitation and lies. And the practical one in Tischner's Polish experience: he was a participant and an observer of attempts to put these ideas into practice. Most of the conclusions from Tischner's observation, as well as from the readings of the creators and supporters of Marxism, can be found in his book "Polish

Shape of Dialogue". The criterion according to which the philosopher tried to analyze Marxism is "the matter of man". The Polish thinker wanted to know to what extent Marxism, which proclaims noble ideas, creates the good conditions, and inspires a man to be able and willing to be himself. The areas in which Tischner describes a man in the light of Marxist theory and practice are: the way of understanding the truth, the concept of man, the nature of work, the ethics of life and the place of Christianity in human life.

Key words: Marxism, communism, philosophy of work, the matter of man, ethics

ZBYSZEK DYMARSKI:

absolwent Politechniki Gdańskiej i Papiejskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Jest adiunktem w Instytucie Badań nad Kulturą Uniwersytetu Gdańskiego. Prowadzi badania z dziedziny antropologii filozoficznej, antropologii religii i antropologii miasta. Kieruje Pracownią Filozofii i Antropologii Miasta Europejskiego. Jest

prezesem Pomorskiego Towarzystwa Filozoficzno-Teologicznego oraz zastępcę redaktora naczelnego „Karto-Teki Gdańskiej”. Wydał *Dwugłos o złu. Ze studiów nad myślą Józefa i Tischnera i Leszka Kołakowskiego* (2009) oraz tom [red.] *Człowiek i miasto. Gdańszczanie między starą a nową tożsamością* (2017).